



DOROTA BAREŁA

redaktor wydania

Święci. Oficjalnie ogłoszeni przez Kościół i ci „ukryci”, którzy starali się w swoim życiu kierować miłością. To od nich uczymy się, jak rozwiązać to, co w nas dobre i pracować nad wadami. Oni inspirują do podejmowania kolejnych wyzwań, rezygnacji z tego, co oddala od Boga i realizowania zadań, które nas do Niego zbliżają. Pomyślmy. Może w ten sposób zainspirują nas nasi patronowie, może zapomniani przez pewien czas, a tak silnie związany z naszą diecezją Arnošt (o którym piszemy w tym numerze)? A może, szczególnie w tym miesiącu, cechy godne naśladowania znajdziemy, wspominając naszych bliskich zmarłych? ■

## ZA TYDZIEŃ

- BRAC'TWO ŚW. JÓZEFA
- SIOSTRY ŚW. JÓZEFA o kanonizacji ks. Gorazdowskiego

Narodowe Święto Niepodległości w Świdnicy

## Ojczyzna to moja sprawa!

W katedrze chorego Księdza Biskupa zastąpił ks. infułat Kazimierz Jandziszak. Swym słowem poruszał sumienia i serca.

11 listopada modlitwie podczas uroczystej liturgii z udziałem władz samorządowych, poczty sztandarowych i mieszkańców miasta przewodniczył ks. Kazimierz Jandziszak. Msza św. była jednocześnie pierwszą, podczas której ks. Jandziszak używał infuły.

Kazanie wygłoszone przez Infułata odwoływało się nie tylko do wydarzeń z historii, ale było mocno osadzone w naszej politycznej codzienności. Zdaniem Kaznodziei, należy wstydzić się za tych Polaków, którzy odzyskaną wolność profanują przez nieliczenie się z głosem sumienia, unikanie odpowiedzialności za losy kraju czy odejście od ideałów „Solidarności”. Przywołując fakty sprzed 87 lat, apelował, by politycy uczuli się od swoich poprzedników, jak dobro Ojczyzny przedkła-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

dać ponad własny interes partyjny czy osobisty. Przypomnił także, że wolności nikt nam nie podarował, wywalczyliśmy ją w bitwach i przy stołach konferencyjnych. Było to możliwe dzięki ludziom, którzy umieli stawiać ponad podziałami partyjnymi, bo jednoczyła ich wspólna sprawa, której na imię Polska – mówił ks. Jandziszak.

Przestrzegał także, że dzisiaj nie trzeba nam się obawiać za-

**Słów Kaznodziei z uwagą słuchała także młodzież zespołu Krąg będącego ozdobą uroczystości**

grożenia z zewnątrz. – Dzisiaj niezgoda, egoizm oraz krótka pamięć o przeszłości rozsadzają nasz dom, grożąc całkowitą ruiną – mówił i dodawał, że nadzieja będzie rodzić się tam, gdzie dołoży się wszelkich starań, by szanować każdego człowieka, by cenić pracę i troszczyć się o miłość Ojczyzny.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**  
Więcej o ks. Kazimierzu Jandziszaku na stronie III

## WOLNI NIE TYLKO DLA SIEBIE



Prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek oraz starosta Jacek Wajs byli gospodarzami samorządowych uroczystości związanych ze Świętem Niepodległości. Obchody rozpoczęły się 10 listopada w Klubie Bolko, gdzie można było wysłuchać akademii oraz wziąć udział w wieczorze pieśni patriotycznej. 11 listopada po Mszy św. przemaszerowano na pl. Grunwaldzki. Tutaj prezydent miasta mówił m.in. o tym, że Polacy zdobywali wolność nie tylko dla siebie,

**„Jeśli duch wolności jest wspierany przez Ducha Świętego, to muszą się dziać wielkie rzeczy!” – mówił Wojciech Murdzek**

ale także dla innych. – Ostatni doświadczyliśmy tego w solidarnym wspieraniu Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie. Umieemy też jednoczyć się z uciemiężonymi Białorusinami, bo znamy ból zniewolenia – mówił. ■

## Talent doceniony

**GRODZISZCZE.** Barbara Kuś – uczennica III klasy Gimnazjum w Pszennie, jest stypendystką Fundacji ORLEN – Dar Serca. Na rok szkolny 2005/2006 zarząd fundacji przyznał 90 stypendiów dla dzieci i młodzieży. Basia była uczennicą Szkoły Muzycznej I stopnia w Świdnicy w klasie Katarzyny Bajorek. Z braku środków finansowych nie kontynuuje nauki. Dzięki fundacji może się to zmienić. O dotację ubiegało się 7 tysięcy osób. O stypendium mogli starać się uczniowie mający trudną sytuację materialną, osiągający dobre wyniki w nauce i wykazujący się znaczącymi osiągnięciami w interesującej ich dziedzinie. Wśród stypendystów znalazły się m.in. osoby



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Czy Basia będzie następczynią Rafała Blechacza?**

zajmujące czołowe lokaty w zawodach sportowych oraz laureaci konkursów muzycznych (tak jak Basia).

## Dla nieobojetnych

**ŚWIEBODZICE.** – Szukam wrażliwej młodzieży, której nie będą obojętne ludzkie nieszczerstwa – mówi Bożena Dubaj ze Świebodzic. – Chciałabym utworzyć w naszym mieście ośrodek Maltańskiej Służby Medycznej. Do pani Bożeny już zgłaszają się młodzi ludzie. Okazuje się, że większość zrzeszona jest wokół tamtejszego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Wśród chętnych do współpracy jest już pielęgniarka,



**– Zawsze staram się przypominać ludziom, że powinniśmy mieć serce, a nie głaz – mówi Bożena Dubaj**

ka, a zainteresowanie wyraził nawet jeden ze świebodzińskich lekarzy. – Zawsze staram się przypominać ludziom, że powinniśmy mieć serce, a nie głaz, że wobec ludzkiej biedy i cierpienia nie wolno przechodzić obojętnie – mówi B. Dubaj. Maltańska Służba Medyczna skupia praktykujących katolików pragnących nieść pomoc drugiemu człowiekowi. Każdy wykonuje swoje zadanie charytatywnie, nie pobierając wynagrodzenia.

## Kolejna placówka?

**STARY WIELISŁAW.** Jest pomysł i realne szanse na utworzenie na bazie zlikwidowanej Szkoły Podstawowej w Starym Wielisławiu placówki Caritas Diecezji Świdnickiej. Wójt Gminy Ryszard Niebieszczański odbył wstępne rozmowy z dyrektorem Caritas, ks. Radosławem Kisiem, który proponuje organizowanie, z wykorzystaniem byłej podstawówki, warsztatów dla osób niepełnosprawnych z terenu Gminy Kłodzko i powiatu kłodzkiego.

## Nadal sprzątaj

**KROSNOWICE.** Uczniowie SP sprzątaj świat, ale nie tylko wokół obiektów szkolnych i w jeden dzień w roku. Ostatnio uporządkowano ciągi komunikacyjne prowadzące do szkoły i kościoła. Część uczniów pracowała na starym cmentarzu parafialnym. – Młodzi uczestniczą też w akcji zbierania surowców wtórnych. Zaapelowali do swoich rodzin o segregację odpadów i poddawanie ich recyklingowi – podkreśla Bożena Chabior, szkolny koordynator ochrony środowiska.

## Honorowy obywatel

**STRZEGOM.** Władze miasta nadały tytuł honorowego obywatela generałowi bronii pilotowi Stanisławowi Targoszowi. Obecny Dowódca Sił Powietrznych RP urodził się i wychował w pobliskim Jarosławiu. Generał znany jest między innymi z tego, że na każdym etapie kariery zawo-

dowej akcentował więzi ze Strzegomiem. Przyczynia się w ten sposób do popularyzacji tego miasta w Polsce i poza jej granicami. S. Targosz jest trzecią osobą, którą uhonorowało miasto. Wcześniej wyróżniono w ten sposób strzegomskiego kronikarza Walentego Wyrwę i ks. prałata Stanisława Siwca.

## Papieskie święto

**DZIEĆMOROWICE.** Koło modlitewne Eucharystycznego Ruchu Młodych, działające w Szkole Podstawowej nr 31 w Wałbrzychu, przygotowało akademię papieską. Oprócz pieśni religijnych i recytacji prozy i poezji Jana Pawła II, dzieci złożyły deklarację: „My, dzieci, chcemy wzrastać w prawdzie i mądrości u Boga i ludzi. Dziękujemy Ojcu Świętemu za jego naukę o

prawdzie i miłości do drugiego człowieka”. Słowa uznania pod adresem młodych artystów i katechetki Jolanty Drewczyńskiej skierował ks. prałat Wiesław Kuśnierz, proboszcz parafii pw. Świętego Jana Apostoła w Dziećmorowicach. – Dzisiaj dzieci pięknie mówiły i śpiewały o niebie i o naszym Ojcu Świętym. Dziękuję za tę wzruszającą akademię.

## Robotników wciąż za mało

**ŚWIDNICA.** Spotkanie dekanalnych referentów misyjnych odbyło się 5 listopada przy kościele Ducha Świętego. Gościł na nich ks. Jan Wnęć, dyrektor warszawskiego Centrum Formacji Misyjnej. – Duch Święty liczy na każdego z nas, bo robotników wciąż jest mało – mówił ks. Jan podczas homilii. – I to takich, którzy nie będą układać swego życia według wzorów tego świata, ale staną się uczniami Chrystusa. Ks. Wnęć zachęcał, by dać się Bogu prowadzić i by modlić się za misjonarzy. By nie zamykać przed innymi drzwiami Wieczernika, nie zatrzymywać Eucharystii tylko dla siebie... Po Mszy św. ks. Jan zaprezentował

uczestnikom spotkania działalność Centrum Formacji Misyjnej, w którym przygotowuje się księża diecezjalnych, osoby świeckie, a niekiedy także zakonne do pracy misyjnej. Ks. Marek Gałuszka, dyrektor diecezjalny Papieskich Dziel Misyjnych i delegat biskupa świdnickiego ds. misji, podsumowując miniony rok, podkreślił m.in. znaczenie szkoły animatorów misyjnych dla katechetów z naszej diecezji (wzięło w nim udział aż 23 nauczycieli i 2 kleryków). Zachęcał do rozdawania kopert dzieciom pierwszokomunijnym na ofiary na rzecz misji. Spotkanie zakończyło się wystąpieniem Renaty Łuczak, diecezjalnej animatorki misyjnej.

**W spotkaniu wzięli udział referenci misyjni z poszczególnych dekanatów**



DOROTA BARELA



## Słowo naszego Biskupa

ŚW. JADWIGA  
I JAN PAWEŁ II (II)

Drugim bardzo rzucającym się w oczy rysem świętości Księżnej Trzebnickiej i sługi Bożego

Jana Pawła II było czynienie miłosierdzia. Kroniki nas informują, że Jadwiga była niezwykle wrażliwa na ludzką biedę. Nie tylko zakładała szpitale, sierocińce i przytułki, ale sama osobiście usługiwała biednym i źle się mającym. Wstępowała wiernie w ślady Tego, który powiedział: „Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyć, ale aby służyć”. Za jej postawę służebną już za życia nazywano ją powszechnie „Matką wszystkich ubogich” i „Pocieszycielką biednych”. Dziś rzecznikiem Bożego miłosierdzia na naszych oczach stał się Jan Paweł II. Ostatnią pielgrzymkę do Ojczyzny w roku 2002 związał z kerygmatem miłosierdzia. Konsekrował świątynię Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Zachęcał nas do szerzenia miłosierdzia w modlitwie, słowie i czynie. Zapytany kiedyś przez ciekawskiego dziennikarza, o co najczęściej się modli – odpowiedział: o Boże miłosierdzie dla świata. Nie trzeba nikogo przekonywać, że i ten rys świętości Księżnej Śląska i sługi Bożego Jana Pawła II jest potrzebny dziś każdemu uczniowi Chrystusa. Wyrasta on organicznie z rysu poprzedniego, czyli z modlitwy, i jest jakby jego sprawdzianem. Miłosierdzie jest sprawdzianem, czy dobrze się modlimy, czy dobrze uczestniczymy we Mszy św. Przypominał nam to Jan Paweł II w ostatnim liście swego pontyfikatu: *Mane nobiscum, Domine* – „Zostań z nami, Panie”.

**BP IGNACY DEC**

Trzebnica, 16.10.2005 r.

## W gminie Kłodzko

## Tablice pamięci

Taką wrażliwością i pamięcią o tych, którzy polegali za Ojczyznę, może się chyba poszczycić jedna gmina w Polsce. Jest nią Kłodzko.

Dzięki zaangażowaniu wójta Ryszarda Niebieszczańskiego i miejscowych kombatanów w 15 kościołach gminy pojawiły się tablice upamiętniające tych, którzy oddali życie za Polskę. Pomysł zrodził się przy okazji obchodów 60-lecia zakończenia wojny. Propozycja kłodzkich kombatanów spotkała się z akceptacją Rady, a wójt zwrócił się do bpa Ignacego Deca o wydanie zgody na instalację tablic w kościołach.

– Wszędzie spotykaliśmy się z wyjątkowo ciepłym przyjęciem – mówi kombatan porucznik Władysław Paliniiewicz.

– Ks. Cezary Ciupiak z Jaszkowej Górnej zaproponował nawet, aby nie umieszczać tablicy na ścianie, lecz na specjalnym postumencie przed głównym wejściem do kościoła.

Odsłonięcie pomnika w Jaszkowej Górnej odbyło się 6 listopada i należało do wyjątkowo uroczystych. Uświetniła je obecność żołnierzy 22. Karpackiej Brygady Piechoty Górskiej Obrony Terytorialnej w Kłodzku. Nie obyło się bez Apelu Poległych i salw honorowych. W uroczystości uczestniczyli m.in. poczty sztandarowe organizacji wojskowych i kombatanckich. Odsłonięcie poprzedziła Msza św., której przewodniczył ks. Jacek Czechowski. Homilię wygłosił wieloletni noworudzki duszpasterz, pracujący obecnie w diecezji wrocławskiej, ks. Krzysztof Rutkowski. Kapłan przypomniał, że po wojnie wielu polskich żołnierzy nie miało dokąd wracać i część z nich osiedliła się na Dolnym Śląsku.

Tego samego dnia odsłonięto również tablicę w świątyni filialnej w Droszkowie

Uroczystość w Jaszkowej była jedną z cyklu odbywających się w parafiach gminy Kłodzko. 26 sierpnia odsłonięto tab-



Proboszcz w Jaszkowej Górnej postanowił wyróżnić tablicę, stawiając ją na specjalnym postumencie

licę w Piszkowicach. Później kolejno w Krosnowicach, Szalejowicach, Starkowie, Jaszkowej Dolnej, Ołdrzychowicach, Wojborzu, Wojciechowicach, Żelaźnicy i Świecku. 27 listopada w Starym Wielisławiu odbędzie się ostatnia taka uroczystość.

**ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI**

## Poczwórna uroczystość

## Godności dla naszych kapłanów

Ksiądz Kazimierz Jandziszak, proboszcz świdnickiej parafii pw. NMP Królowej Polski, otrzymał godność protonotariusza apostolskiego, czyli infulata. Wraz z nim księża Adam Bałabuch, Radosław Kisiel oraz Marek Korgul zostali podniesieni do rangi prałata.

Uroczystość przyznania wyróżnionych kapłanów w szaty, odpowiednie dla poszczególnych godności, odbyła się w kościele pw. NMP Królowej Polski 11 listopada br. Stąd też przewodniczący uroczystości bp Ignacy Dec w homilii wiele miejsca poświęcił obchodzonemu tego dnia Świętu Niepodległości. Biskup zauważył, że zarówno infulaci, jak i prałaci zaliczają się do grona bliskich współpracowników Papieża. –



Ks. Kazimierz Jandziszak otrzymał godność infulata

Módlmy się, aby byli jak najgorliwszymi głosicielami Ewangelii – powiedział.

Ks. K. Jandziszak oprócz posługi duszpasterza parafii jest

wikariuszem biskupim do spraw duchowieństwa. Stoi także na czele dekanatu Świdnica Zachód. Ks. A. Bałabuch jest wikariuszem generalnym świdnickiej Kurii Biskupiej oraz rektorem naszego Wyższego Seminarium Duchownego. Ks. R. Kisiel jest dyrektorem Caritas Diecezji Świdnickiej, a ks. M. Korgul wikariuszem biskupim do spraw katechezy oraz dyrektorem Wydziału Katechetycznego Kurii.

Uroczystość miała wymiar symboliczny, gdyż nominacje kapłanów zostały ogłoszone wcześniej, 17 października. Wówczas decyzją Ojca Świętego godność prałata otrzymali także księża Zygmunt Kokoszka, Edward Szajda oraz Stefan Witczak.

**ŚLAW**

Arnošt z Pardubic  
znów cieszy się  
zainteresowaniem.  
**O tym, co jest  
urzekającego  
w jego osobie,**  
z autorami  
ostatnio powstałych prac  
rozmawia Dorota Bareła.

**Ks. prof. Józef  
Swastek**



Z Instytutu Historii Kościoła  
na PWT we Wrocławiu,  
którego artykuł pt.:  
„Działalność duszpasterska  
i duchowość pierwszego  
metropolity praskiego,  
arcybiskupa Arnošta z Pardubic  
(1297–30 VI 1364)”  
ukáže się w Świdnickich  
Studiach Teologicznych.

**DOROTA BAREŁA:** *Podobno  
szczególny kult, jakim Arnošt  
obdarzał Maryję, miał związek  
z cudownym wydarzeniem  
w jego dzieciństwie. Jakie źródła  
historyczne o tym wspominają?*

**KS. PROF. JÓZEF SWASTEK:** – Rzeczywiście, gdy jako chłopiec uczestniczył w nieszpórach, miał doświadczyć wizji, której opis – włożony w jego usta – znajdziemy w niemieckojęzycznej książce P. Niestroja z 1932 r.: „(...) oblicze obrazu Matki Bożej odwróciło się ode mnie nadzwyczaj markotnie i niezadowolone ze mnie. Mocno się tego przestraszyłem (...) zacząłem prosić smutnym i skruszonym sercem, aby się nade mną zlitowała (...). Podczas gdy się modliłem (...)

# Pasjonaci prask

pomału, stopniowo i jakby jeszcze nie całkiem ze mnie zadowolona, odwracała się ku mnie (...)”. W tym piśmie arcybiskup wskazał na Maryję jako ratunek dla grzeszników i udzielił 40 dni odpustu tym, którzy będą czytać opis doznanego przez niego cudu lub przekażą go innym. Kult Maryi, panujący w Czechach, a szczególnie na ziemi kłodzkiej, to jego dziedzictwo duchowe.

*Arnošt czynił wiele dobrego: z zaangażowaniem pomagał biednym, dbał o rozwój życia religijnego... Jak oceniali go jemu współcześni?*

– Zmarł w opinii świętości, a jego kult był żywy. Świadczą o tym liczne dzieła sztuki, choćby tarcza znajdująca się kiedyś w kościele Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, na której – obok daty jego śmierci – umieszczono słowa „Obiit S.A.”, czyli zmarł św. abp Arnošt. Skoro w dniu jego śmierci, 30 czerwca, czczono arcybiskupa jako błogosławionego lub świętego, musiały istnieć formularze mszalne do celebracji Mszy św. o Arnoście.

*Wspomina Ksiądz o mszalach, w których czczono go jako błogosławionego lub świętego, pisze w artykule o staraniach o beatyfikację, w XVII, a nawet na początku XX w. Czy w takim razie Arnošt został kiedyś beatyfikowany lub kanonizowany, czy też nie?*

– Uważam, że tak. Mowy nie ma, by czczono go (m.in. odmawiano oficjum brewiarzowe o nim) bez procesu. Natomiast później żyjący ludzie, którzy rozpoczynali starania o beatyfikację arcybiskupa, mogli o tym nie wiedzieć. Nie dotarłem jednak jeszcze do doku-

mentów świadczących o procesie. Nie zbadałem, gdzie one są, dlatego sprawa jest na razie otwarta. Myślę, że będzie coś np. w archiwum na Hradczanach oraz w Bibliotece Clementinum w Pradze. ■

**Mgr Ewa Dutka**



– *Moja praca magisterska pt. „Działalność arcybiskupa Arnošta z Pardubic na ziemi kłodzkiej i w Czechach w XIV w.” była pierwszym całościowym opracowaniem tego tematu w języku polskim*

– *mówi Ewa Bicz (obecnie Dutka).*

**DOROTA BAREŁA:** *Pisząc pracę, miałaś okazję poznać nie tylko życiorys Arnošta, ale również legendy z nim związane...*

**EWA DUTKA:** – Tak, sięgając do źródeł czeskich i niemieckich dostępnych w Kłodzku i we Wrocławiu, prócz prawdopodobnych faktów z jego życia, natknęłam się na legendy i opisy zjawisk, o których na podstawie dostępnych mi dokumentów, trudno powiedzieć, czy rzeczywiście miały miejsce. Na przykład elurius wspomina, że Arnošt miał wstać z wozu, który wioził go na wieczny spoczynek i sam wskazać miejsce pochówku – kościół Wniebowzięcia NMP w Kłodzku. W tej wzmiance, jak to zwykle w legendach bywa, jest cząstka prawdy, gdyż arcybiskup w swoim testamencie rzeczywiście wskazał ten ko-

ściół jako przyszłe miejsce swojego spoczynku.

*A wydarzenia prawdopodobne?*

– Kronika klasztorna ojców augustianów z XV w. wspomina o oleistych wyciekach z pomnika grobowca. Pierwszy z nich miał miejsce 15 maja 1464 r., drugi w święto Bożego Ciała tegoż roku. Co ciekawe, wyciek nie miał typowych dla oleju właściwości: nie ulegał spaleniowi, nie pływał po wodzie, wydzieliał powabny zapach. Kłodzkanie zbiegali go do szklanych naczyń, ponieważ przypisywali mu cudowne właściwości. Ten cud miał świadczyć o szczególnej opiece, jaką Arnošt otaczał Kłodzko. Duchowni próbowali nawet wykorzystać ten fakt, by uwolnić miasto, wierne wówczas husycie Jerzemu z Podiebradów, od klątwy kościelnej. Zbadanie oleju przez legata papieskiego i uznanie jego cudownych właściwości mogłoby stanowić szansę dla

**ARNOŠT Z PARDUBIC  
(1297?– 1364)**

szlachcic, początkowo uczył się w Kłodzku, później w Broumowie, Pradze i Bolonii. Arcybiskup praski, bliski współpracownik Karola IV. Polityk, dbający o rozwój nauki i życia religijnego. Fundator licznych kościołów. Wielki czciciel Matki Bożej, entuzjasta życia zakonnego, swoją troską otaczał rzesze biednych. ■



# kiego arcybiskupa



miasta. Jednak źródła nie rozwijają tego wątku i nie wiem, jak się ta sprawa zakończyła.

**Czy podczas badań natknęłaś się na wzmianki o uzdrowieniach?**

– Źródła wskazują na cuda, które miały się wydarzyć przy grobie arcybiskupa. Jedną z relacji przytacza świadectwo Mikołaja Siebenwirta, chłopca ze wsi Arnstorf, który przy grobie Arnošta wyprosił uzdrowienie swego syna, Jakuba. Podobnie Konrad Panewitz, którego po żarliwej modlitwie do arcybiskupa opuściła choroba.

**Skąd biorą się wątpliwości, czy pewne wydarzenia w życiu Arnošta są prawdą, czy legendą?**

– Osobiście nie dotarłam do wszystkich tekstów źródłowych, związanych z arcybiskupem. Poza tym niektóre przekazy znamy jedynie z fragmentów, zamieszczanych przez późniejszych kronikarzy, ale nie mamy pewności, na ile wiernie były przepisywane z oryginałów. Problem nastrocza też średniowieczny zwyczaj pisania hagiografii, w których – obok faktów – zamieszczano legendy, co podważa obiektywność niektórych realnych czynów.

## O. Antoni Dudek



**Franciszkanin, doktor historii Kościoła. Wydał w tym roku książkę pt. „Uwiodłeś mnie, Panie”. Duchowość praskiego arcybiskupa staje się w niej przyczynkiem do rozważań o wartościach**

**DOROTA BARELA: Skąd Ojca zainteresowanie Arnoštem?**

O. ANTONI DUDEK: – Gdy jako dziecko przychodziłem do kościoła Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, intrygowało mnie, kim jest biskup, którego figura stała w głównej nawie, przy pierwszych ławkach. Z czasem dowiadywałem się o nim coraz więcej i coraz bardziej uświadamiałem sobie, że modlimy się tu wspólnie z nim. Gdy po latach zobaczyłem, że figura została przesunięta na bok, poczułem żal – bo bez względu na to, czy komuś przeszkadzała, czy nie, skłaniała do refleksji i przypominała o historii, która miała miejsce przed laty. A teraz kościół stał się banalny, już nie intryguje. Ta książka jest też moim wyrazem wdzięczności

**Nagrobek Arnošta z Pardubic, ufundowany w drugiej połowie XIX w. przez kard. Berricha Josefa Schwarzenberga, znajduje się do dziś w kościele Wniebowzięcia NMP w Kłodzku**

dla arcybiskupa, który był dla mnie przezroczysty, nigdy mi nie przeszkadzał...

**Jej forma jest zaskakująca...**

– Tak. To nie książka naukowa, ale zrozumiała dla wszystkich ludzi zbiór listów do arcybiskupa, w których piszę mu o różnych sprawach. Wyjaśniam przy tym, dlaczego istnieje zło, piszę o dobru, prawdzie, krzyżu, przypominam o tym, żeby nie wygłupiać się w życiu. A motyw jest jeden: i Arnošt, i ja zostaliśmy przez Jezusa w jakiś sposób uwiedzeni. Z tego wynikają pewne konsekwencje: on je rozwiązuje tak, a ja inaczej.

**Co w Arnoście zafascynowało Ojca najbardziej?**

– To był chyba taki biskup z powołania. Był samodzielnie myślący. Miał odwagę wytyczać nowe: choćby książki wprowadzić, kochanki od księży odpędzić, nie pozwalał urządzić sądów nad czarownicami, wiele podróżował. Ta jego inność na pewno drażniła, a on umiał jakoś sobie radzić z niechęcią wobec własnej osoby. Może kosztowało go to skrócenie życia – ale to mi się podoba. I jego wykształcenie – kolegował się z wielkimi świąta, choćby z Petrarką, miał głód wiedzy. Interesujące jest też to, że był arcybiskupem praskim, ale nie kazał się pochować w tamtejszej katedrze, ale w Kłodzku. Arnošt może być postacią szczególnie ważną dla zjednoczonej Europy: żył w tradycji innego narodu od średniowiecza, a Polska zastała jego kult na tych terenach. To jest skarb.

Rocznice kard. Henryka Gulbinowicza

# Wieczory i jubileusz

Cztery okrągłe rocznice obchodzi w tym roku kard. Henryk Gulbinowicz. Z tej okazji w niedzielę 6 listopada w katedrze świdnickiej odbyła się specjalna edycja Wieczorów Świdnickich, poświęcona byłemu Metropolicie wrocławskiemu.

W części artystycznej wystąpiły dwie czeskie formacje: Koletova Hornická Hudba z Rtyne v Podkrkonosi oraz Detsky Pevecký Sbor Loucnacek z Loucna nad Desnou. Artyści wykonali między innymi utwory Mozarta, Charpentiera i Handla.

Wydarzenie tradycyjnie poprzedziła Msza św., której przewodniczył Jubilat. Homilię wygłosił bp Ignacy Dec, który zaakcentował zasługi Kardynała dla środowiska naukowego Dolnego Śląska. Zauważył, że były Metropolita położył duże zasługi na polu organizacji nauki chrześcijańskiej na Dolnym Śląsku. – Am-

bicją Kardynała było stworzenie we Wrocławiu silnego, liczącego się w Polsce, ośrodka teologicznego – powiedział. – W tym celu wysyłał młodych adeptów nauki na studia na katolickie uczelnie krajowe i zagraniczne. Nie była to prosta sprawa, bo archidiecezja potrzebowała nowych kapłanów do pracy duszpasterskiej. Jednakże Kardynał miał świadomość, iż uczelnie teologiczne są ważnym czynnikiem w ewangelizacyjnej misji Kościoła. Towarzyszyło mu przekonanie, iż dobra, zdrowa, naukowa teologia wzmacnia pracę duszpasterską, jest jej sprzymierzeńcem, a nie wrogiem.

Bp I. Dec przypomniał, że gdy w 1976 r. były Metropolita obejmował urząd, w Radzie PWT było jedynie czterech rodzimych samodzielnych pracowników naukowych. Gdy w ubiegłym roku przekazywał archidiecezję swemu następcy, w Radzie znajdowało się 23 samodzielnych rodzimych pracowników naukowych, w tym



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

**Kard. Henryk Gulbinowicz (z lewej) i przyszły papież Benedykt XVI (doktor honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego)**

12 profesorów tytularnych. W chwili obejmowania rządów w archidiecezji przez Kardynała, PWT kształcił jedynie alumnów, kandydatów do kapłaństwa. Fakultet legitymował się wtedy 129 magisteriami i 43 kościelnymi licencjatami. Rok po objęciu posługiwania pasterskiego przez Księdza Kardynała na Wydziale pojawili się studenci świeccy. Powstały nowe katedry, nowe specjalizacje. W ciągu posługi biskupiej Kardynała PWT we Wrocławiu

wydał ponad 3 tys. dyplomów magistra teologii, przeprowadził 114 przewodów doktorskich. Nadał 10 doktoratów honoris causa i przeprowadził 28 przewodów habilitacyjnych.

**SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI**

8 lutego br. minęła 35. rocznica sakry biskupiej kard. Henryka Gulbinowicza. 25 maja br. 20. rocznica otrzymania purpury kardynalskiej, 18 czerwca Kardynał świętował 55. rocznicę święceń kapłańskich, zaś 15 grudnia minie 30. rocznica nominacji Księdza Kardynała przez papieża Pawła VI na arcybiskupa metropolity wrocławskiego.

Poświęcenie kaplicy na Zarzeczcu

## Na naszej ziemi

Remont trwał siedem miesięcy. 5 listopada praca świdnicznan została oddana Panu Bogu.

– Mam szczęście do ludzi. To dzięki ich pieniądзом i pracy dzisiaj modlimy się w naszej kaplicy – mówi ks. Tomasz Zając, proboszcz najmłodszej parafii naszej diecezji. 5 listopada ks. bp Ignacy Dec poświęcił kaplicę, która będzie służyć parafianom jako miejsce modlitwy, dopóki nie wybudują kościoła. Dotychczas korzystali oni z wypożyczonej świątyni w centrum Świdnicy. – Zaraz po poświęceniu miałam ochotę wysłać do ks. Tomasza SMS-a, że dziękuję Bogu za proboszcza i za ten dzień – przyznaje Lidia Bojnowska. A



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Panowie Jan i Ryszard są dumni z tego, co dokonała ich wspólnota parafialna**

Irena Janik dodaje, że ceni sobie fakt, iż kaplica jest zlokalizowana wśród bloków osiedla. – To nadaje temu fragmentowi miasta szczególną wartość – ocenia.

Dla kilku mężczyzn przeznaczenie budynku do sprawowa-

nia liturgii to powód do dumy i ukoronowanie miesięcy ich pracy. Ryszard Krawiecki, Eugeniusz Sobaszek, Marian Hrynac, Tadeusz Stelmach, Andrzej Sajdak, Jan Kucharski i Feliks Jasienowicz są najwytrwalsi. Każdy z nich oddaje się sprawie bez reszty. – A może być inaczej? – komentuje pan Jan. – Młodzi nie przyjdą, bo albo czasu nie mają, albo dobrej woli brakuje. Gdyby tu płacili, to pewnie i więcej chętnych by się znalazło. Z nami jest inaczej. Chcemy połączyć bezinteresowną pracę z wyznaniem wiary.

Pan Ryszard dodaje, że na kilka dni przed poświęceniem mogli liczyć na pomoc wielu parafian w porządkowaniu terenu i kaplicy. – Myślę, że to

dopiero początek. Teraz, kiedy będą się tutaj modlić, pojawi się także potrzeba serca, by dzieło wspierać – mówi z przekonaniem.

Plany na przyszłość są powiązane z założonym harmonogramem budowy. Po ukończeniu prac adaptacyjnych w kaplicy (wcześniej była to stodoła) przyjdzie czas na budowę domu parafialnego. Ostatnim etapem projektu jest budowa kościoła. – Jest to dla nas wielkie wyzwanie, ale na szczęście to nie tylko nasza sprawa. Pan Bóg też chce mieć tu kościół – podsumowuje naszą rozmowę Aleksander Bojnowski, nadzwyczajny szafarz Eucharystii.

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK**



Duszpasterska ocena rzeczywistości

# Żeby nam się chciało chcieć

Najpierw przygotowania: wszystkie szczegóły dopracowane, plakaty, informacje w lokalnych gazetach, ogłoszenia z ambony, uruchomiona poczta pantoflowa — będzie się działo! Kiedy przychodzi co do czego, pojawia się kilka osób. Jeśli ich liczba przekroczy 20, mówi się o sukcesie duszpasterskim. Tyle tylko, że chyba nie o to chodzi.

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, będąca świętem patronalnym Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, prowokuje do refleksji na temat tzw. kościelnej milczącej większości.

## W starożytności

było wszystko jasne. Tam nie było miejsca na bierność. Chrzęścijanie byli prześladowani, zgromadzeni w małych wspólnotach, w których każdy miał swoje zadanie do spełnienia. Świadomość bliskości Chrystusa i groźących prześladowań, w tym także realnej możliwości złożenia ofiary z życia, była czymś, co mobilizowało do działania. Nikomu wtedy nie przychodziło do głowy, że Kościół to sprawa tylko duchownych i niech oni się nim martwią. To była wspólna sprawa. Niestety, przez wieki wytworzył się zabójczy dla aktywności „przeciętnego wiernego” ostry podział na duchowieństwo i wiernych, w którym wierny miał za zadanie tylko przyjść do Kościoła, wysłuchać kazania, rzucić coś na tacę, i to wszystko. Problem załadowany.

Jednak mniej więcej od końca XIX stulecia taka postawa jest już nieaktualna. Dzisiaj kładzie się nacisk na włączenie się wszystkich wiernych w Chrystusowe dzieło odkupienia świata.

## Współczesny Kościół

staje się pluralistyczny. Mogą odnaleźć się w nim ludzie różnych przekonań i poglą-



ARCHIWUM AUTORA

dów, byleby tylko nie podważali dogmatów wiary i działali w jedności ze swym biskupem. Niestety, pięknie brzmiąca teoria rozbija się o twardy grunt rzeczywistości,

także młodej diecezji świdnickiej. Zaczyna się samo życie. Problem tkwi w tzw. metrykalnych katolikach. Oni traktują swe parafie, jako „centra obsługi sakramentalnej”. Interesują się Kościołem jedynie z okazji: chrztu, Pierwszej Komunii, bierzmowania, ślubu i (niestety, gdy już jest naprawdę zbyt późno) pogrzebu. Dochodzą tu jeszcze świąteczne chwile sentymentalnych uniesień (np. Pasterka oraz wielkanocne święcenie pokarmów). Wtedy nasze świątynie przeżywają prawdziwe obłędzenie. Poza tym można zaobserwować, że darzymy większym zaufaniem instytucje państwowe. Czemu? Bo pozwalają na bierność i jako taką vegetację materialną oraz moralną (np. opieka społeczna czy szkoła). Inaczej niż Kościół, który stawia wymagania: po pierwsze godnego życia moralnego, a po drugie podejmowania odpowiedzialnych decyzji. A zatem wniosek jest prosty. Ci, którzy odrzucają zaangażowanie w Kościele, wybierają łatwiejszą drogę, wolą iść z prądem niż pod prąd. Zapominają jednak, że tylko „zdechłe ryby płyną z prądem rzeki”.

**Ks. Krzysztof podczas szkolnej akcji ewangelizacyjnej z zespołem Anastasis**

## A duszpasterze?

Oni mimo poszukiwania rozmaitych form przyciągnięcia ludzi do Kościoła, pomimo zachęt do głębszego zaangażowania

się w regularną pracę formacyjną, mimo apeli o zaangażowanie na rzecz wspólnoty parafialnej, ciągle widzą jedynie to, że efekty są wysoce nieproporcjonalne do oczekiwań. Co z tego wynika? Otóż księ-

żom odechciewa się aktywności. Osobiście znam różnego rodzaju wspólnoty (poza diecezją świdnicką), które potrzebują dobrego moderatora, modlą się o niego, a miejscowym wikarym (a tym bardziej proboszczowi) nie chce się po prostu nimi zająć. Znam także duszpasterzy (w diecezji świdnickiej), chcących coś robić we wspólnocie, gotowych poświęcić swój czas (a jeśli trzeba, także i środki materialne), ale niestety nie mają komu, bo brak zainteresowanych. Oczywiście inteligentny ksiądz mimo tego nie będzie się nudził, bo może przecież hodować rybki, zbierać znaczki czy uprawiać pieszą turystykę. Tyle tylko, że taka czy inna pasja nie zastąpi mu spełnienia jako duszpasterza.

**Ks. KRZYSZTOF ADAMSKI**

*Ks. Krzysztof jest kapłanem od czterech lat, wikariuszem parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy, znanym z oryginalnych akcji ewangelizacyjnych.*



**MOIM ZDANIEM**

**KS. EDWARD SZAJDA**

dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Świdnickiej

**Z** duszpasterstwem jest jak z leczeniem – nie może być owocne bez właściwej diagnozy. Bez względu na to, czy ocena będzie taka jak w artykule ks. Adamskiego, czy raczej „kwitnąca”, jak bywa w naszych proboszczowskich sprawozdaniach, na pewno trzeba stanąć w prawdzie. To po pierwsze. Po drugie, nie można zatrzymywać się na symptomach, ale należy szukać przyczyn duszpasterskiej rzeczywistości. Jest prawdą, że niektórym z siedmiu istniejących w Świdnicy Kręgów Rodzin nie było łatwo znaleźć księdza do opieki duchowej. Ale prawdą jest także i to, że pomimo usilnych zachęt, obrazków itp. w mojej świdnickiej parafii z tysiąca dzieci trudno było na październikowym Różańcu zgromadzić setkę. Co zatem począć, by duszpasterzom i świeckim „chciało się chcieć”? Chyba zbyt często dla jednych i drugich duszpasterstwo to akcja religijna. A w rzeczywistości jest ono stałą pracą duchową. Troską o to, by Bóg zawiązał życiem dzieci, młodych i dorosłych. Taka praca wymaga chęci, planu i czasu – zarówno ze strony świeckich, jak i duchownych.

PANORAMA PARAFII  
pw. św. Mikołaja w Domaszkowie

# Nieugięci

Zaledwie tysiąc trzystu parafian opiekuje się dwoma kościołami. Nie byłoby źle, gdyby nie fakt, że jeden z nich jest ogromny.

Przyjezdni, kiedy widzą potężną bryłę kościoła w Nowej Wsi, stają jak wryci. Kościół sprawia wrażenie, jakby był przemieszony z innego miejsca. Zupełnie nie pasuje do swego otoczenia: kilkunastu wiejskich gospodarstw. Zaraz potem rodzi się pytanie: po co im tak wielka budowla? I właściwie nie wiadomo, po co. Historycy nie potrafią precyzyjnie określić, dlaczego tak dużą świątynię wzniesiono w niewielkiej wsi. Prawdopodobnie przy kościele miał powstać także klasztor. Zabrakło jednak funduszy na realizację projektu. Pozostał kościół, siedemnastowieczny świadek miłości do Pana Boga – wszak to dla Niego postawiono taki dom.

## Nie ma co biadolić

Kiedy w 1988 roku ks. Jan Maciołek objął probostwo w Domaszkowie, życzliwi mu ludzie wyrażali współczucie. – Ludzie są tu dobrzy, ale niezamożni, a kościół filialny rozpada się na dwie części – tłumaczyli. Proboszcz jednak nie miał zamiaru dołączyć do załamującego ręce tłumu. Wykorzystując znajomości z poprzednich parafii zorganizował ekipę, która opraco-

wała plan ratowania zabudowy. Przez lata udało się wykonać najpotrzebniejsze prace konserwatorskie. Brak pieniędzy wyzwolił pomysłowość. Wiele rozwiązań zastosowanych przy remoncie kościoła nadaje się do opatentowania. Najważniejsze, że stan murów jest zadowalający.

## Katalizator

Sprawa ratowania nowowiejskiej świątyni poruszyła wszystkich parafian. Zaangażowanie proboszcza udzieliło się wiernym. Piętnaście lat temu, dla pozyskania funduszy, wspólnota zaczęła organizować festyny parafialne. – Na początku lat dziewięćdziesiątych parafialna zabawa to była no-winka. Teraz wszyscy ratują swój budżet przygotowaniem festynu. Wtedy byliśmy pierwsi w okolicy – wyjaśnia ks. Maciołek. – Każdego roku, w połowie sierpnia, przygotowujemy zabawę niemalże dla całej Kotliny Kłodzkiej. Ważniejsze jednak jest to, że jednocześnie z ratowaniem kościoła z kamienia wzrasta także prawdziwy, duchowy Kościół.

## Świat ducha

Proboszcz nie wyobraża sobie, by przez remonty miała ucierpieć sprawa ewangelizacji. Każdemu działaniu na rzecz ratowania kościoła stara się nadać głębię i wymowę duchową.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kościół parafialny  
pw. św. Mikołaja

Z tego też powodu od czterech lat festyn jest imprezą bezalkoholową. Okazało się, że można dobrze się bawić bez popijania piwa. – Nie uwierzyłbym, że to możliwe, gdybym sam nie sprawdził – dzieli się swoimi przemyśleniami pan Antoni, z którym rozmawiam po niedzielnej Mszy św. – Całe życie świętowanie kojarzyło mi się z alkoholem. Niekoniecznie dużo, ale zawsze. A proboszcz się uparł, że nie musi tak być, a będzie dobrze. I miał rację.

W ten sposób szara codzienność i przyziemna radość stają się drogą do nieba.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. KANONIK  
JAN MACIOŁEK

wicedziekan międzyzleski, ur. 20 czerwca 1949 r., święcony 31 maja 1975 r., wikariusz w bazylice świdnickiej w latach 1975–1980, we Wrocławiu 1980–1988, skąd przyszedł do Domaszkowa. Pasjonuje się fotografią.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem dumny ze swoich parafian. Czemu? Ponieważ troska o kościół materialny idzie w parze z pielęgnowaniem życia duchowego. Moją radością jest rozkwit życia sakramentalnego w naszej wspólnoty. Ludzie tęsknią za bliskością Jezusa. On dodaje im siły w zmaganiu z kłopotami codzienności. Bardzo mocno dotyczy nas problem bezrobocia. Poza tym brakuje ludzi młodych. Nie widzą przyszłości dla siebie w rodzinnej wsi, dlatego idą w świat. W wysiłkach kształtowania sumień wspiera mnie szkoła. Mogę liczyć na pedagogów. Trzymamy jedną linię, dlatego łatwiej nam wpajać dzieciom i młodzieży prawdziwe wartości. Wyrazem tego może być inicjatywa, by cały rok szkolny poświęcić osobie Jana Pawła II. Oznacza to, że podejmiemy wiele inicjatyw, które przybliżą nam nie tylko biografię Ojca Świętego, ale, co ważniejsze, pozwolą młodym odkryć jego naukę. Jestem przekonany, że w naszym świecie bardzo dużą rolę do odegrania ma ewangelizacja wizualna. Dlatego w pracy duszpasterskiej wielką wagę przywiązuję do mediów, folderów, gazetek itp. To naprawdę owocuje.

## Zapraszamy na Msze św.

- dni powszednie: pon., wt., śr. godz. 8.00, czw., pt., sob. – zimą godz. 17.00, latem godz. 18.00
- dni świąteczne: Domaszów godz. 8.00 i 11.00, Nowa Wieś godz. 9.45